

MOS WOLA Warszawa

<http://moswola.pl/mos/aktualnosci/2497,Chlopcy-z-MOS-Wola-rocznik-98-wygrali-Turniej-quotKinder-Sportquot-i-w-nagrade-j.html>
19.04.2024, 04:27

Strona znajduje się w archiwum.

Chłopcy z MOS Wola - rocznik 98 - wygrali Turniej "Kinder + Sport" i w nagrodę jadą do Italii !

Drużyna trenera Konrada Copa , chłopców z rocznika 1998, wygrała w Zabrzu turniej Pucharu Polski PZPS w minisiatkówce o Puchar "Kinder + Sport" i tak jak wszyscy zwycięzcy z Zabrza, pojedzie w nagrodę do Włoch na Mistrzostwa Świata siatkarzy. Wielkie gratulacje, bo jest to największe osiągnięcie w minisiatkówce , w historii sekcji siatkówki chłopców w MOS Wola.

W dniach 4-5.09.2010 w hali MOSIR w Zabrzu odbył się XVI Wielki Finał Mistrzostw Polski o Puchar Kinder + Sport . Przez dwa dni najlepsi młodzi siatkarze, wyłonieni z ponad 24000 uczestników walczyli o puchar i wyjazd do Włoch.

MOS reprezentowali chłopcy trenera Konrada Cop z rocznika 1998 – obecni mistrzowie Mazowsza: Daniel Grzymała, Kamil Rusak, Adrian Kacperkiewicz i Wiktor Siewierski.

W każdej kategorii o zwycięstwo konkurowały 24 ekipy (16 mistrzów województw + 8 drużyn z baraży). Drużyny po losowaniu zostały podzielone na osiem grup po 3 zespoły w każdej z nich. Ekipy, które zajęły pierwsze i drugie miejsce



Zwycięski zespół chłopców z MOS Wola z trenerem K.Copem oraz Sebastianem Świderskim i Pawłem Woickim.



Mecz w turnieju. Chłopcy z MOS Wola przygotowują blok.



Przerwa dla odpoczynku z trenerem Konradem Copem.

walczyły o miejsca 1-16, natomiast 3 miejsca o 17-24. Gracze MOS-u gładko przeszli ten etap wygrywając z Nałęczowem 25-16 oraz z Kędzierzynom-Koźlem 25-19.

Następnie 16 ekip zostało rozstawionych do czterech grup po 4 zespoły. MOS trafił do grupy z drużynami: ze Szczecina, Plas-u Warszawa i Sparty Braniewo. Wolscy zawodnicy spokojnie pokonali w pierwszym meczu grupowym zespół ze Szczecina 25-9. Potem czekał na nas mecz z Plasem Warszawa. Wiedzieliśmy, że wygrywając go trafimy do najlepszej ósemki. Był to mecz z serii tych, które trzeba wygrać w niekoniecznie pięknym stylu. Podopieczni trenera Copa grali bardzo nerwowo, jednak zdołali zwyciężyć 25-22. Trzeba przyznać, że drużyna Plas-u postawiła bardzo twarde warunki. W trzecim meczu przyszło nam stoczyć batalię z ubiegłorocznym wicemistrzem „dwójek” – drużyną Sparty Braniewo. Zarówno my jak i Sparta mieliśmy pewne miejsce w najlepszej ósemce i graliśmy o lepsze rozstawienie w następnej fazie. Młodzi mosowcy zaczęli mecz bardzo ambitnie, grając wręcz koncertowo do stanu 18-10... Potem coś się zacięło i nie potrafiliśmy wyjść z jednego ustawienia. Uciekła koncentracja oraz pewność siebie i przegraliśmy 22-25 awansując dalej z drugiego miejsca w grupie. Chłopcy byli strasznie rozgoryczeni przegraną. Były łzy i sportowa złość, że zdołaliśmy przegrać „wygrany mecz”. Jak się jednak później okazało, przegrywając mecz z Braniewem trafiliśmy do teoretycznie słabszej grupy.

Najlepsza ósemka została podzielona na dwie grupy po 4 ekipy. Mos Wola trafił na drużynę z Rzeszowa – ubiegłorocznego mistrza „dwójek” oraz na ekipy z województwa wielkopolskiego – PKS MOS Zbąszyń i lubuskiego – Nałęczów. Natomiast w drugiej grupie była Sparta Braniewo-wicemistrz, Łódź-brązowy medalista, Wiking Tomaszów Mazowiecki – 5 miejsce oraz rewelacyjnie spisujący się MOS Będzin.

Rozgrywki dla najlepszej ósemki rozpoczynały się w niedzielę rano. Przed wyjazdem na halę zrobiliśmy odprawę video. Przeanalizowaliśmy błędy i zmotywowaliśmy się do walki o medale.



Drużyna MOs Wola z Sebastianem Swiderskim



Wręczenie medali siatkarzom MOS-u Wola



Wspólna fotka wszystkich medalistów z Zabrze

W pierwszym meczu czekał na nas ubiegłoroczny mistrz z Rzeszowa. Chłopcy zagrali najlepszy mecz turnieju rozbijając drużynę z Podkarpacia 25-15. Wiedzieliśmy, że jesteśmy bardzo blisko gry o medale. Jednak w drugim meczu, nie było już tak różowo. Przegrana z drużyną województwa wielkopolskiego 22-25, po dosyć wyrównanym meczu. Mecz z Naęczowem był meczem o wszystko. Chłopcy wytrzymali jednak presję i wygrali 25-14. Było już pewne, że co najmniej powtórzymy wynik z zeszłego roku, kiedy zajęliśmy 4 miejsce.

W półfinale przyszło nam grać z drużyną Sparty Braniewo, z którą ubiegłego dnia przegraliśmy na własne życzenie. Nie chcieliśmy powtórzyć tamtego scenariusza. Jednak historia lubi się powtarzać. Rewelacyjnie rozpoczęliśmy batalię o finał, prowadząc 4-0 po czterech udanych blokach Kamila Rusaka. Nasza dobra gra trwała cały czas, prowadziliśmy 11-3 i znowu coś się zacięło... Spartawyrównała na 21-21 i wyszła na prowadzenie 21-23. Na szczęście MOS jest znany z tego, że gra zawsze do końca. Cztery punkty należały do nas i wygraliśmy 25-23.

Wiedzieliśmy, że na pewno wyjedziemy z Zabrze z co najmniej srebrnym medalem. W finale przyszło nam zmierzyć się w walce o złoto z Wikingiem Tomaszów Mazowiecki. Mecz od początku nam się nie układał i przegrywaliśmy 10-16. Chłopcy nie stracili wiary i doprowadzili do wyrównania 21-21. Potem oparcie piłki o blok przeciwnika przez Daniela Grzymałę dało nam 22 punkt. Jedyny blok w całym turnieju Adriana Kacperkiewicza, naszego popularnego „Foresta”, ale w bardzo ważnym momencie i było 23-21. Następne dwa punkty też padły naszym łupem i zwyciężyliśmy 25-21.

Rozpoczął się taniec radości na parkiecie. Po raz pierwszy w historii klubu MOS zdobył medal w mini siatkówce chłopców i to od razu złoty. Dzięki zwycięstwu chłopcy z trenerem pojedą na mecze grupowe Polaków w Trieście na Mistrzostwa Świata w piłce siatkowej.

Turniej podsumował trener Konrad Cop:

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że udało nam się osiągnąć taki sukces. Naszym celem było zrobienie postępu z rokiem poprzednim, kiedy to zdobyliśmy 4 miejsce. Po cichu myśleliśmy o medalu, ale na pewno nie spodziewaliśmy się, że będzie to krążek z najcenniejszego kruszcu. Nie zawsze graliśmy dobrze, ale nie sztuką jest wygrać grając pięknie. Chłopcy pokazali ogromny charakter i determinację w walce o zwycięstwo.

Wygraliśmy jako zespół, ponieważ nie mieliśmy tylko jednego lidera. Każdy z zawodników dołożył swoją cegiełkę do końcowego sukcesu, co zresztą było widać w statystykach. Dobrze przepracowaliśmy dwa obozy w Stręgielku i Mławie. Nie straszny był nam rota wirus, na który chłopcy zachorowali tydzień przed turniejem. Te problemy jeszcze bardziej nas scaliły i pokazały, że jesteśmy zespołem.

Jest to sukces nas wszystkich. Chcieliśmy podziękować panu prezesowi i zarządowi za to, że stworzył świetne warunki do pracy w klubie. Trenerowi Pawłowi Wasilewskiemu, u którego Daniel z Kamilem wcześniej trenowali. Rodzicom za okazaną pomoc i kibicowanie nam w czasie Mistrzostw oraz Marcinowi Wiszomirskiemu i Mateuszowi Perkowskiemu, którzy do końca walczyli o miejsce w składzie. Niestety regulamin przewidywał tylko jednego rezerwowego.

W nagrodę jedziemy do Włoch kibicować Polakom na Mistrzostwach Świata.